



WINCENTY STANIK

Dnia 30 października 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu w osobie członka Komisji, podprokuratora Sądu Okręgowego T. Skulimowskiego przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Wincenty Stanik
Wiek	54 lata
Imiona rodziców	Walenty i Zofia z Bzduchów
Miejsce zamieszkania	wieś Kosów, gm. Kowala, pow. radomski
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Od października 1939 r. do stycznia 1945 r. Niemcy w lesie kosowskim dokonywali egzekucji Polaków. Jak sobie przypominam w październiku 1939 r. po raz pierwszy Niemcy granatami zabili około 25 Polaków, gdyż dół miał 7 m długości oraz 3 – 4 m szerokości.

Na początku 1940 r. jechałem przez las kosowski i znów widziałem trzy samochody napełnione ludźmi. Wtedy to Niemcy wygnali mnie z lasu. Gdy wyjechałem z lasu słyszałem krzyki i strzały z karabinów maszynowych, a następnie były pojedyncze strzały. Przypuszczam, że wtedy dobijano rannych.



Po pierwszej egzekucji w październiku 1939 r. byłem na miejscu kaźni i widziałem ślady krwi, szczątki ciał, a nawet wystające z mogiły ręce i nogi. Niemcy dość często dokonywali w lesie kosowskim egzekucji, nieraz dwa razy w tygodniu. Egzekucji dokonywali żandarmi, których nazwisk nie znam. Według moich obliczeń Niemcy w czasie okupacji mogli stracić w lesie kosowskim przeszło 100 osób. Wiadomo mi również, że Niemcy w tym lesie rozstrzelali ok. 60 Cyganów. Jeden z Cyganów w czasie egzekucji uciekł. Zwłoki chowano na miejscu w wykopanych dołach, jednakowoż przypuszczam[, że] w 1944 r. na wiosnę zwłoki te zostały spalone, gdyż przyjechała żandarmeria, otoczyli las, okryto to miejsce siatami i matami, i coś tam robili.

Odczytano.